

№ 162.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sr. św. Krystyny M.
Czw. św. Jakóba Ap.
Piąt. św. Anny M. NMP.
Sob. św. Natalii M.
Niedz. św. Kunegundy.
Pon. św. Marty P.
Wt. św. Julity M.

Wschód słońca: godz. 4 m. 08
Zachód słońca: godz. 8 m. 04
Dług. dnia: godz. 15 m. 56

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 68
Odnośnienie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sroda, dnia 24 lipca 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „N a d e s ł a n e“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwykłe ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

7-klasowe Polskie Gimnazjum Żeńskie

* * Z klasami przygotowawczymi i pensjonatem * *

ZOFII LIBISZOWSKIEJ

Zawadzka 24.

1194-3-1

Zapisy uczenie i egzaminy do wszystkich klas rozpoczęte zostaną dnia 25 sierpnia.

Bliższe informacje podane będą w osobnych ogłoszeniach.

Przegląd polityczny.

Łódź, 24 lipca.

— Zjazd w Desio, w małej podgórskiej miejscinie lombardzkiej, włoskiego ministra spraw zagranicznych Tironi'ego z bar. Aerenthalem, ministrem spraw zagranicznych Austro-Węgier, nie przestaje zajmować prasy europejskiej. Włochy i Austria bowiem pomimo, że są członkami jednego i tego samego trójprzymierza, nie przestają od lat wielu rywalizować z sobą na półwyspie bałkańskim o wpływ polityczny i zdobywanie nowych rynków zbytu dla swego przemysłu. W ostatnich wszelako latach gra dyplomatyczna pomiędzy obu sąsiadującymi z sobą mocarstwami rozpoczęła się nie już o wpływy, ale wprost o posiadanie Macedonii i Albanii, ku czemu Włochy dążą energicznie. Doszło nawet do tego, że z obu stron gotowano się już do wojny, a zeszłej jesieni pułki austriackie w Czechach i Galicji otrzymały rozkaz wymarszu na granicę włoską do Krainy, Karyntyi i Tyrolu.

Sfery wojskowe w Austrii do dziś dnia są przekonane, że nie obejdzie się bez wojny z Włochami, które obwarowały już przesmyki w górach alpejskich nad granicą Trentina, zbudowały cytadela na pograniczu czarnogórskim, ustawiły działa po drugiej stronie Cattaro, a Wenecję zamieniły w wielki port wojenny.

Ale minister austro-węgierskich spraw zagranicznych baron Aerenthal pokojowo jest usposobionym i radby spór z Włochami rozstrzygnąć w drodze układów dyplomatycznych.

Jak wiadomo, trójprzymierze Włoch, Austro-Węgier i Niemiec polega na układach zawartych z jednej strony pomiędzy Austro-Węgrami i Włochami, a z drugiej pomiędzy Niemcami i monarchią Habsburgów. Otóż układ włosko-austriacki

wygasa w r. 1908. Szło więc o jego przedłużenie. Zjazd w Desio nie był zatem niczem innym, jeno uroczystym podpisaniem przymierza, przedłużającego sojusz Austro-Węgier z Włochami na lat sześć, t. j. do roku 1914, a zarazem publicznym stwierdzeniem pokojowego usposobienia obu mocarstw.

W umowie tej Austro-Węgry i Włochy zobowiązują się utrzymać istniejący stan rzeczy i bez wzajemnego porozumienia się nie rozpoczynać żadnych kroków wojennych na półwyspie bałkańskim. Gdyby zaś nie udało się utrzymać «status quo» na Bałkanach, wówczas Austro-Węgry i Włochy oświadczą się za zupełną niepodległość polityczną ludów bałkańskich. Na konferencji w Desio, w której biorą udział: ambasador austriacki w Rzymie bar. Gager i hr. Lützow, tudzież szef biura ministerium spraw zagranicznych włoskich hr. Bollati omawianą będzie sprawa rozszerzenia istniejącej obecnie policyi międzynarodowej w Macedonii na inne wilajety tureckie, oraz utworzenia policyi morskiej na wybrzeżach Dalmacji i Albanii, wreszcie stosunek Serbii do innych państw bałkańskich.

Dziwnem się wydaje na pozór, dlaczego zamiast Rzymu na miejsce zjazdu, wybrano Desio, lichą lombardzką miejscinę. Baron Aerenthal pragnął podobno, by spotkanie jego z Tironim nastąpiło w Rzymie, lecz względnie Watykan przeważał szalę. Minister austro-węgierski jego cesarsko-królewsko-apostolskiej mości nie mógł pojechać do Rzymu, jako gość rządu włoskiego nie obraziwszy Ojca Świętego. Baron Aerenthal zapytywał w tym przedmiocie papieskiego ministra sekretarza stanu, lecz otrzymał odpowiedź odmowną.

Kardynał Merry-del-Val oświadczył, że tylko raz jeden w r. 1871 miało miejsce spotkanie ministrów w Rzymie w czasie podróży b. prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej Loubet'a, ale wówczas osoba prezydenta zasłaniała p. Delcassé, ów-

czesnego ministra spraw zagranicznych francuskich. Wizyta Loubeta w Watykanie wywarła silny wpływ na stosunki pomiędzy Stolicą Apostolską a Francją i była zapoczątkowaniem zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem Rzeczypospolitej francuskiej, tudzież rozdziału we Francji Kościoła od państwa.

Żądanie atoli bar. Aerenthala by Tironi mógł go przyjąć w Rzymie dowodzi, iż rząd austriacki radby zrobić wyłom w poglądach, na mocy których wizyta któregokolwiek z mężów stanu, rządzących w Austro-Węgrzech, lub głowy państwa Habsburgów w Rzymie uważaną jest za obrzę Ojca Świętego.

Publicysta francuski Judet w gazecie „Eclair“ dowodzi, że spotkanie Tironiego z baronem Aerenthalem nie może doprowadzić do pozytywnych rezultatów, ponieważ rozdziewiek między Włochami a Austro-Węgrami jest zbyt wielki, a interesy ich zbyt rozbieżne.

Usadowanie się Włoch na przeciwległym brzegu Adryatyku nie może być dla Austro-Węgier pożądanem. Niemcy starają się osłabić tarcie między dwoma ich sojusznikami ale bez powodzenia.

Lecz do zjazdu w Desio doprowadziła inna dyrektywa, pochodząca z Londynu od króla Edwarda VII, który pragnie pokoju pomiędzy Włochami a Austro-Węgrami, dopóki przymierze morza Śródziemnego nie skryształizuje się ostatecznie.

„Pester Lloyd“ wyjaśnia, że Austro-Węgry i Włochy, postępując podług jednej i tej samej taktyki, są w stanie w sposób najbardziej pozytywny zabezpieczyć interesy swoje na morzu Śródziemnym.

Dziennik węgierski dodaje przytem: „Jeżeli Włochy pragną w ten sposób wzmocnić znaczenie trójprzymierza środkowej Europy, Austro-Węgry są gotowe współdziałać w tym kierunku. Jest to—objasnia Judet—formuła angielska.

Jeżeli Anglii uda się odosobnić Niemcy i przymierze ich z Austro-Węgrami uczynić bezwartościowym, a zarazem zadowolnić Włochy, spełni ona, zdaniem Judet'a, czyn jeden z najdonioślejszych w polityce angielskiej doby ostatniej.

— Zmiana tronu w Korei nie przeszła tak spokojnie, jak to zapowiadało się bezpośrednio po abdykacji cesarza. Wojsko koreańskie, posiadające broni i zapasów amunicyi dla 90,000 ludzi, zbuntowało się przeciw japończykom; na wieść o abdykacji powstało też wrzenie i wśród tłumów ludności koreańskiej w Seulu i na prowincyi. Ludność wogóle wrogo usposobioną jest przeciw japończykom, którym grozi poważne niebezpieczeństwo, gdy szerokie jej warstwy dowiedzą się o wypadkach dni ostatnich.

General Hasegawa nie ma sił dostatecznych do opanowania ruchu, albowiem rozporządza tylko oddziałem 2,300 żołnierzy japońskich. Markiz Ito nie zgodził się wszelako na ogłoszenie stanu oblężenia w Seulu, natomiast zapropono-

niami musiał zakazywać odbywania polowań w dni świąteczne. Ale i to nie mogło zapobiedz narodowym obyczajom, skoro pralaci zaskarbiali sobie względy monarsze popisami na polowaniu, albo umiejętnością przyrządzania ze zwierzyny na poczekaniu smacznych potraw.

W tych warunkach myśliwstwo nie mogło ograniczać się do znaczenia sportu; było integralną częścią życia samego i było udziałem wszystkich.

Powoli wszakże powstawały ograniczenia. Rosły zastępy ludności przypisanej do ziemi i zaprzęganey do uprawy roli; wraz z nią rosły przestrzenie ziemi uprawnej. Polowanie zaczyna przekształcać się na przywilej; prawo to w odniesieniu do łowów na najgrubszego zwierza staje się domeną monarchy, zazdrośnie strzeżoną; zwierz średniego kalibru i drobny — to znowu prawo szlacheckie. Chłop od polowania zostaje odcięty. Uczestniczy w nim i nadal jako sługa, lub ukradkiem.

Polowanie z walki o całość siedzib ludzkich i ludzkiego dobytku przeobraża się w sport. Jesteśmy w wieku XVI, gdzieś na jego końcu.

Historia zabaw rycerskich w Polsce sięga bardzo wczesnej doby. Już w XII wieku mamy informacje o odbywaniu igrzysk i zawodów rycerskich. Już wówczas znany był turniej. Jest to zupełnie zrozumiałe; wiek bowiem XII i na innych polach dostarcza dowodów rozpościerania się w Polsce kultury rycerskiej.

Od wieku XIII zasób wiadomości źródłowych mnoży się nieustannie. Turniej i zawody rycerskie, będące z początku i długo potem, jedyną właściwością życia dworskiego, w XVI w. wydostają się po za dwór królewski, dostają się do zamków magnackich.

Nie urosły wprawdzie gonitwy rycerskie do tego znaczenia, żeby nadały ton kulturze szlacheckiej; ale były jednak o tyle rozpowszechnione, że tworzyły się przepisy o ich porządku i sposobie, jakiego należało przestrzegać, aby niczego nie ująć honorowi rycerskiemu.

Znamy jedną taką ustawę, bardzo wczesną, bo pochodzącą z czasów Batoiego; wydana była pod imieniem Andrzeja Opalińskiego, wielkiego koronnego marszałka.

Turniej, który przedtem był bitwą w miniaturze, na który szło się, jak na bitwę, a nawet dysponowano się jak na śmierć, stracił swoją ostrość, jak to przebiega z pierwszego paragrafu tych przepisów i „ktokolwiek będzie chciał gonić, ma być w słusznym do tego ubiorze; bronią żadną, któraby ku zwaśnieniu być mogła przyczyną, a miasto krotokwile, niepokój uczynić, nie ma być ozdobion”.

Pamiętniki Kitowicza, nieoceniona skarbnica wiadomości o obyczajach polskich w epoce saskiej, w epoce zgnuszenia całego narodu, mieści interesujące uwagi o obchodzącym nas przedmiocie.

Już i polowanie straciło świeżość i tęgość, jaka uderza nas na kartach pisma Ostroroga. Nie tylko magnaci, ale i średnia szlachta oddaje się polowaniu, zdołując je w akcesorya wygód domowych. Polowanie przestaje hartować i staje się luksusem, niczem się nie różniącym od luksusu i używania, jakim się otaczano i jakiemu się powszechnie oddawano.

Młodzież tylko jeszcze podtrzymuje stare rycerskie tradycje. Jej ulubione ćwiczenie — palcaty, które wyrosły z kultury poprzedniego okresu, zdobyły sobie popularność. Palcaty, to pręt drewniany, opleciony słomą, używany do wprawy i nauki fechtunku. Czasem zabawiali się niemi starsi, były zaś ulubioną rozrywką młodzieży szkolnej.

W XIX wieku związek bezpośredni z przyrodą ginie tak dalece, że wśród miejskich żywołów ze świecą szukać takich, którzy jeżdżą konno, którzy chodzą ze strzelbą.

A jednak nasza własna historia mówi, że tęgość fizyczna nie jest stałą cechą narodową, która bądź bez przerwy istnieje, bądź zaginiona — ginie na zawsze. Mamy bowiem w dziejach przykłady w dwu okresach, kiedy przed naszymi oczyma rozwija się obraz odrodzenia fizycznego narodu.

Pierwszy okres — to czasy Władysława IV i pierwsze lata Kazimierza, kiedy pod Piławce prowadzi pospolite ruszenie, żywy symbol narodowego zgnuszenia: pierzyna, iacina i dziecina, ci trzej regimentarze, na których niedołączonych barkach spoczęła obrona ojczyzny.

Niebezpieczeństwo, wojny kozackie i szwedz-

kie w ciągu lat kilku odrodziły społeczeństwo fizycznie do tego stopnia, że byliśmy w mocy wydać Czarnieckich i Sobieskich, wraz z legionem postaci drugorzędnych.

Po gnuśnej epoce saskiej nastąpiły zniechęcające czasy Stanisława Augusta. Jedynie szkoła kadetów dawała wychowawców o zdrowym typie moralnym i fizycznym.

Przeszło lat kilkadziesiąt — doba rozbiorów, przyszły wojny napoleońskie, kiedy oficer polski zasłynął na całym świecie, jako ideał sprawności fizycznej i wojskowej.

Za każdym razem na odrodzenie fizyczne wpływa odrodzenie moralne i jedno drugiemu musi towarzyszyć. Bogaci we wspomnienia świetnej przeszłości fizycznej, moglibyśmy na głosy, zarzucające nam chleractwo, lub fizyczne niedołęstwo, odpowiedzieć uwagą Nestora o Bolesławie Chrobrym: kiedy Nestor mówi o tym, jak Jarosławów wojewoda wyśmiewał tuszę Chrobrego, dodaje do tego: „ale Chrobry miał rozum”. Dowiódł też tego, ruszając konno na wroga i bijąc go na głowę.

W tym więc wypadku tusza kierowana wola, wygimnastykowana życiem spędzonym na wojnie i łowach, pozornie tylko robiła Chrobrego niedołężnym.

Tęgość zatem fizyczna zależy od umysłowej i odwrotnie. Tak jest wszędzie; tak samo było i w Polsce.

Z prasy rosyjskiej.

Wystąpienie sekretarza stanu, Jermołowa, w sprawie nowej Dumy, mocno się niepodobało „istunno-ruskim”. Organ ich „Russkoje Znamia” żąda od ex-ministra wytłumaczenia.

„On, (t. j. sekr. st. Jermołow), osmielił się twierdzić, że w Rosyi istnieje jakiś nowy ustrój państwowy. Co znaczą te słowa p. Jermołowa? Ustrój państwowy w Rosyi był i teraz istnieje ten sam: wola Cesarza, to prawo.

Pragnąc dowiedzieć się z ust samego narodu o jego potrzebach, Monarcha polecił, aby utworzona przez Niego dla pomagania Radzie państwa Duma, rozpoznawała wszystkie składane Mu do zatwierdzenia projekty praw i wyrażała o nich swoje opinie. Wreszcie Monarcha, rozczarowany się co do mądrości zajmujących po 10 lat stanowiska ministrów, w tej liczbie wespół z Wittem i Kuropatkinem, także i Jermołowa, którzy doprowadzili Rosyę swojemi fatalnie redagowanymi prawami i swymi rządami do upadku i ruiny, kazał nie składać Sobie do zatwierdzenia takich praw, które nie byłyby uprzednio zaaprobowane przez Dumę i Radę państwa”.

Zarzucając następnie p. Jermołowi „fałsz” i „jezuityzm” i wykazując, że „staje on w obronie konstytucyj”, „Russk. Znamia” pisze dalej:

„Aby skończyć z p. Jermołowem, zadamy mu tylko jedno pytanie, z którego odrazu się pokazuje, czy jest wierny Cesarzowi, czy też jest wrogiem Jego, a z nim i całej Rosyi?”

Przypuśćmy, jak zapewnia p. Jermołow, że istnieje w Rosyi i nawet z woli Cesarzowej nowy ustrój państwowy, który władzę Cesarza w dziedzinie wydawania praw na życzenie Cesarza ograniczył na rzecz władzy przedstawicieli ludu. Niechaj odpowie teraz p. Jermołow: jeżeli Cesarz przekona się o szkodliwości tego nowego ustroju i zechce zmienić go na dawny ustrój, to czy p. Jermołow okaże Cesarzowi opór, czy nie okaże?

Jeżeli powie, jak prorok biblijny: „Pan dał, Pan wziął. Jego wola święta. Woli Jego poddaje się, jak prawu” — wtedy powiemy Jermołowi: „Stawaj do naszego szeregów”.

Jeżeli zaś Jermołow powie, jak powiedział to w roku 1881 minister skarbu, Abaza, Cesarzowi Aleksandrowi III, że cofnąć swej decyzji, ograniczającej swą władzę na rzecz ludu, Cesarz nie może i że on, Jermołow, temu się sprzeciwi, to Związek narodu rosyjskiego uzna Jermołowa za wroga Cesarza i Rosyi, siłą zamknie mu zuchwałę usta i obnażonym w obronie Cesarzowej władzy zwierchniczej mieczem odetnie mu zuchwałą rękę, jeżeli ją podniesie”.

Przytaczamy jeszcze głosy kilku dzienników moskiewskich o wystąpieniu p. Jermołowa:

Gazeta „Stolicznoje Utro” w artykule pod tytułem „Szczebiot dziecięcy, czy nowy kurs”, pisze:

„Jeżeli życzenia p. Jermołowa, zwrócone do nowej Dumy, przetłumaczymy na prosty język życiowy, to życzenia te oznaczają:

Nasz „ideał” — to Duma, stosująca się do „wskazówek”, i „bez mędrkowania”, podpisująca ułożone, bez jej udziału projekty praw.

O władzy i wpływie takiego przedstawicielstwa narodowego, zbyt czerem byłoby mówić.

I rzeczą zgoła obojętną jest przytem: z kogo się składa i czy ma «obstrukcyjne» prawa prawodawcze, czy też tylko „realne” — doradcze, na zasadzie prawa z dnia 19 sierpnia.

Takie surogaty przedstawicielstwa narodowego już bywały.

„Russkija Wiedomosti”, przytoczywszy kilka wyjątków z artykułu Jermołowa, dodaje od siebie:

„Jermołow uchodził dotychczas za jednego z najliberalniejszych i najbardziej wykształconych przedstawicieli naszej biurokracji. Lecz czyż można sobie wyobrazić działacza politycznego na Zachodzie, który proponowałby „odrzuć wszelkich programów?” A u nastacy są, i to nie przeszkadza im uchodzić w swoim kółku za liberałów i za ludzi wykształconych.

„Russkoje Słowo” mówi, że dla urzeczywistnienia ideałów, wyrażonych w artykule Jermołowa potrzeba:

„Przerobić naturę człowieka, czego chyba nie jest w stanie zrobić p. Jermołow. Nawet ostrzyżenie wszystkich rosyjan maszynką do strzyżenia — jest to niewykonalna utopia. Tem bardziej nie da się wyrównać poglądów politycznych. „Bezpartyjne” 150 milionów — to niemożliwe i chorobliwe zjawisko. Jak i w pierwszych dwóch Dumach, tak i w trzeciej p. Jermołow zobaczy partyę i ich walkę. Musi się z tem z góry pogodzić”.

W tym samym duchu wystąpienie p. Jermołowa ocenia i organ październikowców, „Gołos Moskwy”.

Przyrost ludności polskiej w Prusach.

Na zasadzie świeżo wydanej książki „Statistisches Jahrbuch für den Preussischen Staat”, gazeta „Ruś” stwierdza przyrost ludności polskiej w Niemczech, co jednak, według jej zdania, jest wynikiem nietylko naturalnego przyrostu, ile skutkiem polityki pruskiej, która w wielu jednostkach zdawna zgermanizowanych obudziła uspijonych polaków.

Oto co pisze „Ruś”:

„W dopiero co wydanej książce «Statistisches Jahrbuch für den Preussischen Staat» przytoczone są najświeższe dane statystyczne, dotyczące się ludności polskiej w Prusach. Liczby te stają się pouczającymi w porównaniu z poprzednimi. Wszystkiego naliczono polaków w Prusach w 1905 roku 3,646,446 mieszkańców, a nadto 140,000 oświadczyło, że ich językiem «domowym» nietylko jest niemiecki, ale i polski. Innemi słowy: 140,000 ludzi należy do liczby polaków, w ten albo inny sposób zależnych od Niemców, takich jednak, którzy mieli śmiałość nie wyprzeć się języka polskiego. Zatem około 3,800,000 mieszkańców, oświadczyło się o swoim pochodzeniu polskim. Tymczasem w r. 1900 polaków było tylko 3,300,000. Tym sposobem w przeciągu lat 5-iu otrzymujemy przyrost w liczbie pół miliona ludności. Liczba ta kolosalna, której nie objaśnia płodność polska, gdy się obok tego weźmie pod uwagę większą śmiertelność polaków aniżeli Niemców. Objasnia ten olbrzymi urzędowy przyrost ludności polskiej — pruska germanizacyjna polityka przemocy. W Poznańskim procent przyrostu ludności polskiej cokolwiek upadł pod wpływem szalonego naporu Niemców, ale za to w prowincjach pozostałych wzrost samowiedzy narodowej dał wyniki wprost uderzające”.

„A u nas — kończy „Ruś” — wciąż jeszcze dotychczas kuszą zwycięstwa niemieckie. Jeżeli u nas w najbliższym spisie ludność polska wzrośnie o 1½ miliona, na każde pięćlecie, to wzrost ten będzie tylko proporcjonalny do sukcesów polityki pruskiej jednoczenia państwowego”.

Półrządowa „Rossija” zamieściła wielce wrogi artykuł wstępny względem polaków. Dziennik ten pisze, że aczkolwiek gra tej części inteligencji polskiej, która idzie pod tak nazywanym sztandarem autonomii pol-

skiej, nigdy nie była zagadką, jednak dotychczas polacy przedsiębrali wszelkie środki, ażeby ukrywać swoje karty. Obecnie, ujrawszy, że ukrywać się niema dalej po co, Dmowski i Nowodworski w Klubie narodowym polskim wygłosili swe programy.

Przytoczywszy z mów całą masę cytów, dowodzących niby wrogiego usposobienia polaków dla narodu rosyjskiego „Rossija“ z tego powodu oświadcza: Rząd nie może znieść istnienia takich organizacji polskich, w których, jak to jest w Klubie narodowym, wygłaszane są tak ostre wezwania do stanowej walki z rosyjską państwowością, a zarazem gdzie tak zuchwale obrażany jest naród rosyjski. Zacytował następnie ustępy, rzekomo pochodzące z pism polskich, a przyprawione specjalnie przez Mienszikowa w „Nowoje wremia“, „Rossija kończy artykuł słowami: Kto ma odwagę prowadzenia podobnej kampanii przeciw Rosji, na tego powinni spaść wszystkie następstwa tego czynu.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Lubomiry. Jutro Sławosza.

ZEBRANIE. Dziś zebranie stelmachów, Nawrot 31, o godz. 2 po poł.

TEATR VICTORIA. Jutro występ trupy Stanisława Orlika. Po raz pierwszy „Pożycz mi swojej żony“, farsa z francuskiego oraz „Antkowe wesele“, obrazek sceniczny Z. Przybylskiego, ze śpiewami i tańcami. Początek o godz. 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

Wydalenie. Dnia 9 lutego r. b. dokonano napadu zbrojnego na dwóch młodych ludzi, siedzących w mleczarni „Rogów“. Otrzymali oni wtedy szereg ran postrzałowych wskutek czego lekarz Pogotowia ratunkowego odwiózł ich do szpitala Czerwonego Krzyża. W trzy dni potem (12 lutego), zawiadzano Pogotowie do wypadku na rogu ulic Wólczuńskiej i Miłsza. Gdy karetka przyjechała na oznaczone miejsce, otoczyli ją kilkunastu uzbrojonych ludzi i pod groźbą rewolwerów zmusiło woźnicę i sanitaryuszów do udania się do szpitala Czerwonego Krzyża i zabrania stamtąd rannych w mleczarni „Rogów“, Sękowskiego i Drewnowskiego, gdyż za takich sami się podali.

Groźby uczyniły swoje i karetka Pogotowia udała się do szpitala. Tam nieznanymi ludźmi zabrali rannych, położyli ich do karetki i w ten sposób wywieźli.

Wczoraj III-ci cyrkul policyjny zawiadomił naczelnego lekarza Pogotowia, d-ra Pinkusa, że z polecenia general-gubernatora warszawskiego sanitaryusze Jan Wolniak i Piotr Górski oraz woźnica Jan Małeckii za udział swój w wywiezieniu ze szpitala rannych Sękowskiego i Drewnowskiego mają być natychmiast wydalenii ze służby.

Wszyscy trzej służyli w Pogotowiu od samego początku istnienia tej instytucji.

Zarząd Pogotowia, otrzymawszy takie polecenie, był zmuszony ich wydać i do czasu skompletowania nowej służby, będzie czynna tylko jedna karetka.

Z fabryk. Onegdaj odbył się wiec robotników fabryki H. S. Wiślickiego w sprawie zapowiedzianego zamknięcia tejże, z powodu zamachu na życie dyrektora Lipszyca. Po długiej i wyczerpującej dyskusji robotnicy uchwalili rezolucję, którą przesłano właścicielowi fabryki za pośrednictwem związku zawodowego robotników przemysłu włóknistego.

Rezolucja brzmi, jak poniżej:

„Niniejszem oświadczamy, że my, robotnicy fabryki H. S. Wiślickiego, nie mamy nic wspólnego z podłym wypadkiem, jaki spotkał zarządzającego fabryką, p. Lipszyca; jednocześnie, jako członkowie związków robotniczych, jesteśmy zobowiązani podporządkować się pod ustawy tychże, a które głoszą: nie uznajemy żadnych wystąpień terrorystycznych na tle ekonomicznym, lecz chcemy uczciwą drogą kroczyć do zdobycia lepszej egzystencji.

Z powyższego wynika, że my, robotnicy, będziemy zawsze potępiać podobne wystąpienia, przyczem zaznaczamy, że za postęпки kilku wyrzutków, którzy niezawodnie przez zemstę osobistą dopuścili się swego łaniebnego czynu, odpowiadać nie możemy.

Wobec powyższego zapytujemy W-go Pana, czy ogłoszone zamknięcie fabryki nastąpi w oznaczonym terminie, jak również prosimy o możliwie najszybszą odpowiedź“.

Rezolucję powyższą wysłano do Berlina, gdyż tam podobno obecnie bawi właściciel fabryki.

— Mamy znowu do zanotowania zatarg, jaki wynikł w fabryce M. Silbersteina, przy ul. Pustej № 13. W fabryce tej podobno z niewiadomego powodu wymówiono miejsce kasyerowi p. Gutmanowi. Nie poczuwając się do żadnej winy, p. Gutman odwołał się do swych kolegów, pracowników biura i ci w imię solidarności porzucili wczoraj od południa pracę nietylko w kantorze w fabryce przy ul. Pustej, lecz również i w biurze centralnym przy ul. Piotrkowskiej № 40 i w kilku innych fabrykach należących do firmy «Akcyjne Towarzystwo M. Silbersteina».

Dziś biuro centralne oraz wszystkie kantory są nieczynne.

Oprócz pracowników biurowych w fabryce na ulicy Pustej porzuciła pracę część robotników.

— Ogół robotników fabryki S. Prusaka prosi nas o zaznaczenie, że 5 dni roboczych w tygodniu zostało w fabryce S. Prusaka utrzymane nie wskutek prośby robotników.

Osobiste. Stały lekarz szpitala Poznańskich, dr. Kazimierz Kępiński, opuścił swe stanowisko i osiadł na stałe w Sieradzu.

Rewizje i aresztowania. Wczoraj, o godz. 3-ej po południu, agenci ochrony wraz z wojskiem i policją dokonali rewizji w fabryce Mazela i Izraelitona przy ul. Piotrkowskiej № 57. W rezultacie aresztowano 18 osób.

Pożar. Wczoraj o godzinie 2 i pół po południu, w szarpaczach dzierżawionych przez Br. Baumgartena i Sp. w fabryce Pawła Szulca, ulica Zawadzka № 16, zapaliła się bawelna. Zawiadomione o tem I i II oddział straży ogniowej ochotniczej oraz straż ogniowa miejska wyruszyły na miejsce pożaru. Po przybyciu I oddziału straży ochotniczej—podmajstrzy tej fabryki Franciszek Marczak, nie pozwalając na rozpoczęcie akcji ratunkowej. Strażacy, widząc groźące niebezpieczeństwo, energicznie zaprotestowali przeciwko rozporządzeniu Marczaka i przygotowali ręczną sikawkę do pracy. W tym czasie nadjechał II oddział i straż miejska, której komendant swem energicznym wystąpieniem zmusił Marczaka do ustąpienia; od tej chwili wszystkie cztery sikawki puszczone w ruch. Po półgodzinnej pracy ogień zdolano ugasić. Termin czasu pracy straży ogniowych i ilość użytych do gaszenia pożaru sikawek najlepiej świadczy, że pożaru tego nie można było lekceważyć a tem samem niedopuszczać straży do akcji ratunkowej.

Z cechu szewców. Na zebraniu członków zgromadzenia szewców, przy ulicy Południowej № 6, pod przewodnictwem starszego majstra, p. Kapuścińskiego, zapisano 5 uczniów i wypisano na czeladników pp. Franciszka Osińskiego, Tomasza Kaczmareckiego i Stanisława Księżyka.

Do grona majstrów przyjęto pp.: Romana Szulczewskiego, Antoniego Rynkowskiego, Marcelego Galanka, Leona Zarnickiego, Stanisława Zajacę, Wojciecha Górskiego i Franciszka Zeško. Do kasy wpłynęło 135 rub. 20 kop., wydatkowano 46 rub. 65 kop.

W niedzielę, dnia 28 b. m., postanowiono urządzić zabawę dla członków i ich rodzin. Zabawa odbędzie się w ogrodzie Gehlicha, w Mani.

Zabójstwo. Wczoraj około godziny 9 wieczorem, do mieszkania robotnika Stanisława Zajdlitza przy ulicy Fejfra № 4 (Bałuty), przyszło dwóch podobno jego znajomych z prośbą, aby z nimi wyszedł, z powodu, że mają do niego ważny interes. Bez względu na prośby żony, Zajdlitz poszedł z kolegami. Dziś rano, na pustym placu przy ulicy Aleksandrowskiej № 73, znaleziono zwłoki Zajdlitza, który zmarł od kul rewolwerowych. Zajdlitz, liczący 33 lat, pozostawił żonę i troje dzieci.

Zebranie majstrów fryzjerskich. Wczoraj o godzinie 4-ej po południu w lokalu „Liry“, Nawrot nr. 38, pod przewodnictwem starszego majstra zgromadzenia fryzjerów p. Piotra Borkowskiego, z wiadomością władz, w obecności asesora cechowego sekretarza magistratu p. Stanisława Loga i 57 członków rozpoczęło się posie-

dzenie zgromadzenia fryzjerów.

Po zapisaniu 20 uczniów, przystąpiono do wypisu na czeladników. W tym właśnie momencie dokonana była rewizja; mimo, że nie nielegalnego nie znaleziono, po skończeniu rewizji wszystkich aresztowano wraz z asesorem cechowym i odprowadzono do III-go cyrkulu, skąd zaraz zostali uwolnieni.

Z cyrkulu członkowie cechu, bez asesora cechowego powrócili do lokalu „Liry“ i rozpoczęli w dalszym ciągu posiedzenie, lecz w znacznie zmniejszonej liczbie.

Na czeladników wypisano Franciszka Borkowskiego, Leona Strankowskiego, Jana Pochwieckiego, Maryana Borkowskiego, Leona Muszyńskiego, Władysława Pardajewskiego, Władysława Srokę, Jana Herbickiego, Józefa Gardychowskiego, Michała Teodorczyka, Karola Henzelmana, Maryana Srebrzyńskiego, Samuela Jakobowicza, Franciszka Bitnera, Adolfa Pino i Rudolfa Benke.

Do grona majstrów przyjęto pp. Franciszka Kulę, Józefa Wybrychawskiego, Aleksandra Łeczyckiego i Jana Zabiegińskiego.

Z powodu znacznego zmniejszenia się liczby członków na posiedzeniu i nieobecności asesora cechowego, dalszy ciąg porządku dziennego nie mógł być wykonany, wskutek czego posiedzenie przerwano.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo dwóch mężczyzn i dwie kobiety, z których dwoje odwieziono do szpitali i jedną kobietę do mieszkania na ul. Zawadzka (Bałuty). Wszystkim doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

Ataki nerwowe. Na ul. Piotrkowskiej nr. 57 Dyana Szware, lat 16, robotnica fabryczna, dostała ataku nerwowego; na ul. Długiej nr. 47 Ida Filkowska, robotnica fabryczna, lat 23, uległa takiemu samemu wypadkowi, dłuższy czas była bezprzytomną. W powyższych lekarze Pogotowia udzielił doraźnej pomocy.

Kuroz żołądka. Na ul. Spacerowej nr. 21 Stanisław Sanecki, lat 23, po zjedzeniu owoców, prawdopodobnie niedojrzałych, dostał silnego kurużu żołądka. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, pozostawiono go na miejscu.

Przy pracy. W dniu wczorajszym około godziny 5 po poł. na ul. Piotrkowskiej nr. 189 Paweł Majewski, malarz, malując okna, straciwszy równowagę, wypadł na bruk z pierwszego piętra, wskutek czego odniósł okaleczenie głowy i potłuczenie całego ciała. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył, odwożąc go do mieszkania na ulicy Franciszkańskiej.

Zatrucie. Na ulicy Wolborskiej nr. 33 Dwojda Cierpińska, 3 letnia córka handlarza, przez pomyłkę napiła się jodyny; takiemu samemu wypadkowi uległa na ul. Przejazd nr. 41 Wiktoria Andrzejczak, lat 19, robotnica fabryczna, napiwszy się niewiadomo z jakiej przyłżyny dość sporej ilości jodyny. Szybka pomoc udzielona przez lekarza Pogotowia w obydwóch wypadkach usunęła niebezpieczeństwo.

Kradzież. Dziś w nocy przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 41, ze sklepu zegarmistrzowskiego Mendla Lewina skradziono 40 dewizek metalowych, 23 złotych pierścionków, 3 srebrne pierścionki, 2 srebrne zegarki i 9 zegarków metalowych. Złodzieje weszli do sklepu drzwiami frontowymi. Stróż nocny nie umie objaśnić, o której godzinie kradzież była spełniona.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

„Świat Słowiański“, miesięcznik, wychodzący w Krakowie pod redakcją dr-ra Feliksa Konecznego, w zeszycie za lipiec помещa: „Przez absurd do absurdu“, artykuł z powodu świeżego ograniczenia praw reprezentacyjnych polaków w Królestwie; „Konflikt chorwacko-madziarski“ przez dr-a Zygma. Stefańskiego; „Słowiański głos o stosunkach rusko-polskich“ przez F. K. Nadte zeszyt zawiera uroczalony „Przegląd prasy słowiańskiej“, oraz „Kronikę“ z artykułem o muzyce czeskiej pióra prof. dr-a Fr. Bylickiego.

Teatr. Jutro wieczorem w teatrze Victoria trupa teatralna p. Stanisława Orlika wystawia po raz pierwszy farsę francuską p. t. „Pożycz mi swojej żony“, oraz obrazek sceniczny „Antkowe Wesele“ Z. Przybylskiego, uroczalony śpiewami i tańcami, pomiędzy którymi wykonaną zostanie polka „Ojra.“

Z WARSZAWY.

* Z sądu wojennego.

Jak o tem pisaliśmy w swoim czasie, w dniu 22-im sierpnia r. z. na ulicy Marszałkowskiej wprost Rysiej dokonany był zamach na urzędnika do szczególnych zleceń przy pomocniku general-gubernatora warszawskiego do spraw policyj-

nych, pułkownika żandarmeryi hr. Stenbock-Fermora.

Lekko raniony w twarz pułkownik usiłował zatrzymać jednego z napastników, którzy jednak zdołali zbiec.

Będący w pobliżu żołnierze dali w stronę uciekających salwę, zabijając dwu przechodniów: Morawskiego i Osowieckiego.

Po jakimś czasie policja wpadła na trop rzekomych przestępców.

Do odpowiedzialności karnej pociągnięci byli: Zygmunt Kuczyński, Antoni Brenner, Jan Czyżew i Tadeusz Grabowski, ten ostatni poprzednio już za zamach na patrol przez sąd wojenny na 20 lat robót ciężkich skazany.

Prócz brania udziału w zamachu na hr. Stenbock-Fermora (279 art. ust. wojen.), akt oskarżenia zarzucał podsądnym należenie do bojowej organizacji P. P. S. (102 art. kod. kar.).

Wczoraj sprawę tę przy drzwiach zamkniętych rozważał w cytadeli warszawski sąd wojenny okręgowy, który uznał oskarżonych za niewinnych brania udziału w usiłowaniu zabójstwa pułkownika Stenbock-Fermora, za należenie zaś do P. P. S. skazał Grabowskiego, Kuczyńskiego i Brennera na 4 lata robót ciężkich każdego, a Czyżewa jako nieletniego na 4 lata więzienia.

Nadmienić należy, iż wobec poprzedniego wyroku, skazującego G. na 20 lat ciężkich robót, wczorajszy co do niego wyrok pozostanie bez wykonania.

— Przed tym samym sądem stawali wczoraj w cytadeli robotnicy fabryczni z Marek Marcin Staszak i Jan Marcell Kurek, oraz b. robotnik fabryczny Mieczysław Sankowski, oskarżeni o to, iż w charakterze członków bojowej organizacji P. P. S. i na zlecenie tejże partii zabili we wrześniu r. z. w Wyszku pod Łochowem żyda Jagodę (102 art. kod. now. i 279 art. ust. woj.).

Za branie udziału w tem zabójstwie przez warszawski sąd wojenny okręgowy w grudniu r. z. skazani byli na bezterminowe roboty ciężkie Giers, Kriebel i Szymański.

Wczoraj sąd Staszaka uniewinnił, Kurka zaś i Sankowskiego skazał na śmierć przez powieszenie.

Z trzech podsądnych, z wolności odpowiadał wczoraj jeden tylko Sankowski; pozostali dwaj od września r. z. przebywają w więzieniu.

Ogłaszając wyrok, sąd stosowanych względem oskarżonych środków rewencyjnych nie zmienił.

Z CESARSTWA.

Zaburzenia. Grupa włościan z Nowo-Cudnowa i Serbinówki, w pow. żytomierskim, nabyła niedawno — jak donoszą «Kijewska Wiesti» — kawałek ziemi u właścicielki miejskiej. Po transakcji, chłopci wraz z obywatelką i geometrą pojechali w pole, w celu dokonania pomiaru sprzedanego kawałka. Tutaj zastali tłum włościan, którzy oświadczyli, że nie pozwolą na to, aby ich sąsiedzi kupowali ziemię od panów za pieniądze. W obawie gwałtu, obywatelka z geometrą, zmuszeni byli ustąpić i odjechać. Kupców zaś tłum zatrzymał i silnie obić. Na miejsce zajęła przybył „prystaw stanowy“ ze strażnikami i przeprowadził śledztwo, na mocy którego 15 włościan z Nowo-Cudnowa będzie pociągniętych do odpowiedzialności sądowej.

Straszne „corpus delicti“. Mniej więcej cztery miesiące temu dostawiono do kijowskiej izby sądowej, jako dowód rzeczowy słoik, ważący około sześciu funtów i zawierający rtęć piorunującą. Izba, uważając za niebezpieczne przechowywanie w swoim lokalu tak straszego materiału wybuchowego, który eksploduje z najblahszych przyczyn, postanowiła przesłać ów słoik do policji miejskiej. Policja, wobec niebezpieczeństwa, zagrażającego nawet budynkowi, nie zechciała przyjąć na przechowanie rtęci i odesłała słoik wraz z zawartością do składu artyleryjskiego. Lecz zarządzający składem, uzasadniając odmowę temi samymi przyczynami, co i policja, odesłał napowrót do policji niebezpieczny słoik. Ta ostatnia, nie wiedząc co począć, a bojąc się pozostawić u siebie materiał wybuchowy, zwróciła się z prośbą o wyjaśnienie w tej kwestji do ministerjum spraw wewnętrznych, skąd sprawę tę oddano do rozpoznania

komitetowi ministrów, który uznał, że te dowody rzeczowe, których przechowywanie zagraża bezpieczeństwu publicznemu, powinny być niszczone.

RYCERZ PRZEMYSŁU.

W maju r. b., jadącemu z Wołynia do Warszawy obywatelowi ziemskiemu, p. Ignacemu R., pomiędzy Brześciem Litewskim a Siedlcami skradziono pugilares z 760 rublami. Pieniądze te były potrzebne p. R. na wyjazd do Poznania w celach matrymonialnych. Znalazł się jednak jakiś usłużny towarzysz podróży, który zaproponował poszkodowanemu pożyczkę w ilości rub. 100. Propozycję chętnie przyjął pan R. i otrzymał 20 sztuk nowych pięciorublowek złotych, przyrzekając dług zwrócić w Warszawie po przyjeździe, gdzie istotnie, otrzymawszy przekaz na rub. 500, natychmiast dług uiścił.

Usługa ta uprzejmego towarzysza podróży zbliżyła nowych znajomych. Po bliższej zażyłości, p. R. zwierzył się nowemu przyjacielowi, który jakoby nazywał się Olszewski i był obywatelem gub. grodzieńskiej, ze swych kłopotów materyalnych, ma bowiem długów około 50,000 rub., które radby spłacać. Rada się znalazła, a polegała na tem, aby nabyć od tajnego towarzystwa angielskiego fałszywe monety, wyrabiane w Londynie ze sztucznego złota, wpinalzku pewnego studenta tamtejszej politechniki.

Monety te są tak dobrze fałszowane, że nikt ich nie odróżni od prawdziwych, nawet przy zwykłej próbie kwasem, a jedną tylko miało być ich wadą, że moczone w mocnym occie, nieznacznie bladły, ale i tego sekretu nikt się nie domyślał. Uczyniono próbę z temi monetami, które dały nadspodziewanie dobre wyniki. Domniemane fałszyfikaty wszędzie przyjmowano, a zapytywani jubilerowie odpowiadali, że są to monety prawdziwe.

Olszewski jednocześnie przyznał się panu R., że pożyczone w wagonie pięciorublowki były także fałszywa, a mimo to wydano je bez przeszkody. Zapas fałszywej monety wartości 25,000 rub. nabył za 5,000 rub. i obecnie zamierza nabyć jeszcze więcej.

Panu R. tranzakcyja ta tak się podobała, że zaniechał zamiaru bogatego ożenku, lecz ponieważ gotowizna do nabycia fałszyfkatów była potrzebna, przeto R. zdecydował się wyjechać do swojej narzeczonej, gdyż tylko w ten sposób bogaty wujaszek mógł pożyczyc w kosztu ożenku.

Otrzymałszy od wujaszka ową sumę, p. R. porzucił narzeczoną i, powróciwszy do Warszawy, szukał swego przyjaciela, aby za pozyskaną kwotę nabyć fałszywe ruble. Olszewskiego wszakże już w Warszawie nie było, natomiast pozostał on list, w którym pisze, że, zagnany interesem, wyjechał do Londynu po nowy zapas gotowizny, za kilka dni powróci, a jeżeli p. R. dysponuje gotowizną, to niech w wydziale listów «poste-restante» zostawi polecenie za ile nabyć „towaru“, a odpowiedź wkrótce będzie nadesłana. Pan R. wyraził listownie chęć nabycia fałszyfkatów za rb. 5,000 i sam wyjechał do siebie na wieś.

W połowie czerwca odebrał depeszę, że „towar“ z Londynu już jest w Warszawie, natychmiast podążył więc do Warszawy. Na dworcu terespolskim powitał go Olszewski i zawiózł wprost do jednej z restauracji przy ulicy Marszałkowskiej, gdzie w gabinecie czekał jakiś jegomość, którego przedstawiono jako przedstawiciela firmy angielskiej, wyrabiającej fałszywe pieniądze, oraz niemłody żyd, mówiący z rosyjską, a odgrywający rolę bankiera. Po śniadaniu agent londyński otworzył walizę i pokazał rulony złota owinięte w bibułę. Brano po jednej sztuce z rulonu i czyniono jeszcze próbę.

Pan R. uszczęśliwiony, nawet nie chciał czynić prób i tylko od czasu do czasu rzucał monety na konsolę marmurową, badając dźwięk złota. Następnie bankier wykladał rulony złota do nowej walizki, przygotowanej dla p. R., i obliczył w ten sposób złota za rubli 50,000, zamknął walizkę i oddał klucz nabywcy, poczem walizkę wyniósł posłaniec do dorożki, i p. R. odjechał na kolej, oddawszy walizkę na bagaż, gdzie przy rozstaniu wypłacił dopiero rb. 10,000, należne, jako 20%, za fałszyfikaty.

W domu ałoli nastąpiło rozezarowanie, gdyż w walizce znalazły się rurki mosiężne, napełnione śrutem.

Pan R. reklamował, sądząc, że okradziono go w Kowlu i pisał listy do Warszawy, ale... na próżno.

Po przybyciu do Warszawy nadaremnie szukał swego przyjaciela i owego bankiera. Wtedy dopiero zrozumiał, że padł ofiarą oszustów, którzy dawali mu monety prawdziwe, a walizkę z ręcznie zamienili, podstawiając podobną z rurkami mosiężnymi.

Adwokat mordercą.

Przed sądem w Karlsruhe toczy się proces przeciw adwokatowi amerykańskiemu d-rowi Karolowi Hauowi, obwinionemu o zamordowanie swej teściowej w dniu 7ym listopada na promenadzie w Baden-Baden. Obwiniony jest człowiekiem dopiero 26-letnim. Urodził się w Bernkastel, jako syn b. posła do sejmu Rzeszy, po ukończeniu gimnazjum studiował nauki prawne w Berlinie, Fryburgu i Bolonii.

Mając lat 19, poślubił o sześć lat od siebie starszą Linę Molitor, córkę d-ra Molitora z Karlsruhe, którą poznał na Korsycy, gdzie udał się celem poratowania zdrowia. Małżeństwo poprzedziła awanturzysta historia. Hau wykradł swą narzeczoną z domu rodzicielskiego i uciekł z nią do Szwajcaryi, gdzie w Zurychu chciał wraz z nią popełnić samobójstwo. Rodzina zgodziła się wreszcie na małżeństwo; młoda para wyjechała zaraz później do Ameryki, a Hau, utalentowany prawnik, zdobył sobie w Waszyngtonie wybitne stanowisko.

Jako prywatny sekretarz konsulatu tureckiego, przedsiębrał częste podróże do Europy, rzucał wielkie plany przemysłowe, jak zaprowadzenia tramwajów elektrycznych w Konstantynopolu, sprzedaży Turcji okrętów wojennych i t.p. Równocześnie wykładał w uniwersytecie waszyngtońskim prawo niemieckie. Dzięki coraz wybitniejszemu stanowisku uzyskał wstęp do najwykwintniejszych klubów amerykańskich. W jednym z nich w „Cosmos-Club“, poznał najwybitniejszych polityków i przemysłowców nowego świata, między innymi prezydenta Roosevelta, miliardera Morgana, Rockfeller'a i innych.

Rockefeller powierzył mu nawet przeprowadzenie procesu z rządem chińskim, który to spór zakończył się świetnym wynikiem i przyniósł Hauowi ogromne honorarium. Gdy w r. 1905 utworzył się syndykat, mający na celu eksploatację różnych gałęzi przemysłowych w Turcji do którego należał również Rockefeller, wysłano Haua do Konstantynopola dla zbadania terenu i nawiązania stosunków.

Tymczasem żona adwokata udała się z trzyletnią córeczką do Baden-Baden, aby odwiedzić matkę. Hau przybył tam dopiero później w powrocie z Konstantynopola. Stosunki rodzinne wydawały się jaknajlepsze. Młoda para mieszkała w domu matki, przedsięwzięła wraz z panną Olgą Molitor wycieczkę do Paryża, wreszcie wyruszyła w powrotną drogę do Ameryki.

Było to w pierwszych dniach listopada. Tymczasem dnia 7 listopada p. Molitor zastała zamordowana wśród tajemniczych okoliczności. Na pewien czas przed zamordowaniem otrzymała ona depeszę z Paryża, wzywającą ją do loża chorej córki, Olgi. Depesza okazała się mistyfikacją, wobec czego p. Molitor powróciła zaraz do Baden-Baden, polecając równocześnie wysledzenie sprawcy mistyfikacji.

Dnia 7 listopada otrzymała zawiadomienie, że w urzędzie telegraficznym znajduje się formularz sfingowanego telegramu, dr. Hau, czy ktoś podający się za niego polecił telefonicznie, aby zaraz udała się na pocztę. Po drodze, na ulicy cesarza Wilhelma, ktoś strzelił do niej z ukrycia; kula trafiła w okolice serca i spowodowała natychmiastową śmierć. Sprawca musiał widocznie wiedzieć, którądy p. Molitor zwykła chodzić do miasta, musiał też wiedzieć o poszukiwaniach formularza. Akt oskarżenia twierdzi wobec tego, że mordercą mógł być tylko dr. Hau.

Stwierdzono, że adwokat na kilka dni przed morderstwem przybył do Frankfurtu nad Menem i zamieszkał tam w jednym z najpierwszych hoteli. Kartkę meldunkową wypełnił własnym nazwi-

Dr. Feliks Skusiewicz
Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.
Przyjmuje od 4-8 wiecz. W niedziele i święta od g. 10 do 1 po poł. 507d419

Dr. L. Prybulski
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w. pnie od 5-6 popoł., w niedziele od 9-1 r. i od 3-6 popoł. 1420r391
Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. Wład. Schoeneich
Lekarz szpitala Anny-Maryi dla dzieci
choroby dzieci
mieszka obecnie **WIDZEWSKA 86**
naprzeciwko ogrodu Mikołajewskiego
przyjmuje od 8-9 rano i od 4-6 popoł. 483-r-43

Lekarz szpitala Anny-Maryi
Dr. Ark. Goldenberg
ul. Widzewska 106A (koło Głównej)
choroby dzieci i wewnętrzne
Od g. 1-ej do 2-ej i od 6 do 9-ej wiecz. w niedz. i święta o 8-ej rano. 205-r-65

Dr. med. W. KOTZIN
ul. PIOTRKOWSKA 71
Choroby serca i płuc,
przyjmuje analizy płwociny, moczu, krwi, wydzielin ropnych i t. d. 876-r
od godz. 9¹/₂ - 10¹/₂, i od 4-6.

Dr. HENRYK TREMKNER
choroby dzieci.
WIDZEWSKA 160 II
6-7 po poł. 1138-12-4

Gabinet lekarski dla chorych
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
D-ra B. Margulies
Piotrkowska 115.
Przyjęcie od 10-1 i od 5-8 wiecz.; w niedz. i święta od 10-1 i od 5-6¹/₂ w. Porada 50 kon. 486-r-35

Dr. med. Zygmunt Golec
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
przeprowadził się
na ul. PIOTRKOWSKĄ 85 m. 6
Godz. przyjęcie od 8-10 r. i od 5-8 w. dla pań od 10-11 r. 1145-10-7

Dr. JELNICKI
ul. Andrzeja 7.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od 8-10 rano, 5-8 po poł., w niedziele i święta 9-12 rano. 1463-r-233

Dr. Józef Michalski
Okulista
przeprowadził się na ulicę
PIOTRKOWSKĄ 132.
przyjmuje od 9-ej do 10-ej rano i od 4-ej do 7-ej po poł. 1467 r100

Dr. L. KLACZKIN
Konstantynowska 11.
Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.
Przyjmuje od g. 8¹/₂-1 rano i od 5-8, pnie od 4-5. 1070-r-91

Fortepian
(krótki) i meble z 5-iu pokojów
tanie do sprzedania. Szpital w Kochanówce. 1164-3-3

Wyżel-pointer
UŁOŻONY,
tanie do sprzedania. Wiadomość Średnia nr. 11, u stróża. 1177-3-2

Oświadczenie w tutejszym mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuje codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-ej do 1-ej rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt
ul. Średnia № 5. 149r108

Dr. H. Szumacher
choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.
Przyjmuje od 8-11 i do 6-8 po połud. pnie od 5-6. 637r326

Dr. Ksawery Jasiński
wyjechał. 1197-1
Powróci dnia 1-go września.

Do sprzedania
za cenę przystępną w Chilczkach, pomiędzy Willanowem i Piasecznem 1¹/₂ morgi gruntu ornego z połową koryta rzeki. Przystanek kolejki w miejscu. Miejscowość uroczą. — Blizszych szczegółów udzielić może p. H. Bonn, ul. Piotrkowska 261. 1189-d-2

Mary-

narka letnia z dobrej alpagi kosztuje rb. 5.50. Pikowa kamizelka rb. 2.50. Letnie kamgarnowe spodnie rb. 6. Peleryna męzka rubli 9.20. Zmiana przyjęta.

u Emila Schmechla
Piotrkowska 98

Szkoła prywatna p. l. „St. THOMASA”
Spacerowa 34,
przygotowuje chłopców do średnich zakładów naukowych, a dorosłych na świadectwa nauczycielskie i aptekarskie. Zarządzający szkołą T. MARKIEWICZ. 1199-8-1

Szcześć Boże!
Nowozałożonej u nas firmie
wyrobów tabaczknych i gilz z wataj Hawana
Józefa Drabikowskiego,
Piotrkowska nr. 103. 1127-6-4

WIĘKSZY LOKAL
ze składem jest do wynajęcia u Marksa Fischera. Piotrkowska 177. 1174-4

Pracownia Gorsetów
dawniej Mikołajewska 53
NATALII KEDZIERSKIEJ
przyjmuje obstalunki i reperacje.
1575 **Piotrkowska 115 m. 6.**

Zarząd Polskiego prywatnego Gimnazjum męskiego w Łodzi,
Wólczańska 55. 1196-3-1
podaje do wiadomości Sz. Rodziców i opiekunów, że z początkiem roku szkolnego zaprowadził gruntowną reformę w prowadzeniu tej uczelni, przez zaangażowanie wybitnych sił nauczycielskich. Kierownikiem szkoły będzie znany na polu pedagogicznym dyrektor. Przez cały kurs nauk będą wykładane nauki przyrodnicze; młodzież będzie miała ćwiczenia gimnastyczne we wszystkich klasach, w dwóch pierwszych klasach będzie zaprowadzona nauka sjojdu. Gimnazjum zamierza wprowadzić specjalne konferencje dla ciała pedagogicznego, ekskursje dla uczniów i zajęcia dodatkowe dla młodzieży. Zapisy kandydatów, przyjmować się będą w kancelaryi Gimnazjum codziennie (Wólczańska 55), pomiędzy 10-12 i 2-4. Tymczasowo otwarte będą 5 klas. Miejsca wolne są w klasie wstępującej, 3-iej, 4-iej i 5-iej.

Helenów. 1198-2
W czwartek dnia 25 lipca 1907 r.
Wielki wieczór wenecki.
Iluminacja parku. Bengalskie oświetlenie stawu.
Koncert
wykonany przez orkiestrę smyczkową pod dyrekcją kapelmistrza **Edwarda Webersa.**
również występ trupy tyrolskiej śpiewaków i tancerzy **„D'Murstaler z'Graz”**
Dyrekcya: **Fryderyk v. Frankenstein.**
Początek koncertu o 5-ej po poł. Wejście 20 kop. Dzieci 10 kop.
Pocz. wieczoru weneckiego o godz. 8-ej.

Już nie na Wschodniej 57, **Na Wschodniej Nr. 59**
lecz obecnie
w domu Silberstejna znajduje się nasz
ZAKŁAD POGRZEBOWY,
urządzony z komfortem, doskonale zaopatrzone, mogący zadowolnić wszelkie żądania publiczności. Możemy dostarczać pojedyncze trumny, których mamy stale na składzie duży zapas w cenie począwszy od 9 rubli (dla dzieci od 5 rubli). Karawany luksusowe. Nowe wspaniałe zagraniczne katafalki do ustawienia w domu lub kościele. Znacznie zwiększony obrót.
Dawnej **JAN WEIDEMEIER**
1187-6-1 **Weidemeier i Spółka.**
Pierwszy Łódzki Zakład pogrzebowy.

DROBNE OGŁOSZENIA.
AAA. Pracownia sukien, spódnic i bluzek. Wykończanie staranne i punktualne. Mikołajewska nr. 35, m. 11, prawa oficyna, II piętro. 357d47
Do sprzedania rower. Ul. Wodna nr. 3 m. 10. Od 7-9-ej wiecz. 1895-3-3
Do sprzedania garnitur pluszowy, łóżka, szafy, otomana, stół. Od 5-ej do 8-ej wiecz. Ul. Pańska 39 m. 9, w oficynie. 1897-6-2
Darmo zegarek — bo znajdzie kupującego w gilzach Dzikowieckiego. 1892-3ps-3
Do sprzedania wyrok na sumę 3,000 rubli. Ul. Nowo-Sikawska nr. 19 m. 5. 1835-3-1
Dowód za Nr. 79632, Fili 2-iej Łódzkiej, Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego na zastaw ruchomości przy ul. Piotrkowskiej nr. 69 — zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 1833
Jest do sprzedania kredens dębowy, oraz 6 maszyn stolarskich. Obejrzeć można od 8 r. do 8 wiecz. Pańska 60, stróż wskaże. 1793-6-5
Kupię otomanę w dobrym stanie. Spacerowa nr. 37 m. 10, Łukasiewicz. 1901-3-2
Kawaler, przybyły z prowincji, pisze i rachuje po polsku i po rosyjsku, poszukuje stałego zajęcia. Oferty w Administracji „Rozwoju” pod „Kawaler”. 1837-2-1
Mamka wiejska ze świeżym pokarmem jest do umieszczenia, ul. Widzewska nr. 145 m. 19. 1907-2-2
Młody człowiek z ukończoną krajową szkołą tkacką w Krośnie (Galicya), z dobrymi świadectwami, znający rachunkowość przemysłową, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w tkactwie lub innym przedsiębiorstwie przemysłowym. Adres: Szczubiał, ul. św. Łuzy nr. 63, Łódź. 1762-15-8
Maszyny 3 mało używane sprzedam. Ul. Złota № 3, m. 52. 1796-4ss-3
Potrzebny doświadczony korepetytor (filolog) na wieś w celu przygotowania ucznia do 6-iej klasy gimnazjum rządowego. Główna 50 m. 53. Od godz. 12-2 po poł. 1903-2-2
Potrzebne podręczne do krawiecczyni. Południowa 31 m. 3. 1836-3-1

Pokój frontowy duży, z całodziennym utrzymaniem do wynajęcia, przy rodzinie chrześcijańskiej, od 1-go sierpnia. Kamienna 22 m. 2 1839-3-1
Potrzebna jest zaraz nauczycielka na wieś z muzyką i konwersacją francuską, do trzech dziewczynek. Wiadomość w składzie wina Wolskiego, Konstantynowska nr. 8. 1896-3-3
Rodzina Bogackich, niegdyś zamieszkała na Podlasiu, zechce podać swój adres: Zgierz, ulica Zegrzańska, do Rudowskiego, Polkowska. 1898-3-3
Rower w dobrym stanie do sprzedania tanio. Staro-Brzezińska 43 m. 3. 1838-3sc1
Sprzedam gramofon z płytami w dobrym stanie, obejrzeć można Nawrot 72 sklep. 1840-3-1
Udzielam lekcji gry na skrzypcach, fortepianie i mandolinie. Ceny umiarkowane. Bol. Lewandowski, ulica Andrzeja № 7 m. 18. Od 5-8 wiecz. 1614-10-7
W niedzielę w południe, idąc ogrodem Mikołajewskim i ul. Widzewska zgubiłam bransoletkę srebrną. Łaskawy znalazca raczy oddać, Widzewska nr. 127 m. 18. 1902-2-2
Zaginął paszport na imię Józefa Brzezińskiego, wydany z gminy Żelgorz. 1829-3-2
Zaginął paszport na imię Hersza Jakuba Minckiego, wydany z powiatu nowomińskiego. 1906-3-2
Znaleziono chłopczyka 4-letniego, włoski ciemno blond. Odebrać go można w kancelaryi parafii św. Krzyża. 1904-3-2
Znaleziony pies „Taks” jest do odebrania. Ul. Pańska nr. 39, woźny sądu II rewiru. 1899-2-2
Zaginął paszport na imię Józefa Bieleckiego, wydany z gminy Radogoszcz. 1900-3-2
Z powodu wyjazdu do sprzedania kredens dębowy i tremo na szafce za 160 rubli. Wiadomość Średnia 3, stróż wskaże. 1834-3-1
Zaginął paszport na imię Walentego Mikołajewskiego, wydany z gminy Dzierżazna, pow. łódzkiego. 1832-3-1
Zaginął paszport na imię Leona Sypniewskiego, wydany z gminy Kutno, gub. warszawskiej. 1831-3-1

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacji towarowej Łódź Fabryczna załatwiają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. maju 1907 r. za frachtami: Rogów 8162 próżne worki, „Józefina”; Łowicz 9764 próżne beczki, Sz. A. Wyszlicki; Pruszków 12947 naczynia fajansowe, J. Tejchfeld; Pruszków 12935 barwniki anilinaowe, Fabryka Chemiczka; Noworadomsk 30821 i 30822 meble gięte, Rosenbaum i Pollman; Noworadomsk 30323 meble gięte, Br. Thonet; Grodzisk 17483 sadze, R. Bibersztajn i S-ka; Warszawa W. 163989 sukno, Orzecki; Warszawa 163970 sukno, P. Orzecki; Warszawa 163929 makaron, Zelman Gampel; Warszawa 163863 rękodzielnicze wyroby, I. Kopelowicz; Warszawa 163857 przedza wełniana, E. Briggs Br. i S-ka; Warszawa 163841 książki, Warszawski Okręg Naukowy; Warszawa 163833 i 163832 tabaczne wyroby, W. Muśnicki i S-ka; Warszawa 163787 kolonialny towar, Janow; Warszawa 163783 knoty, F. Edelsztejn; Warszawa 163752 chmiel prasowany, Kuźnicki i S-ka; Warszawa 162745 mydło toaletowe, Centralne Chemiczne Laboratorium; Warszawa 162720 wełniane towary, Fajnyberg; Warszawa 162706 wełniane towary, Kon; Warszawa 161761 przedza wełniana, E. Briggs Br. i S-ka; Warszawa 161732 naczynia kuchenne, Ryczewol; Warszawa 163693 herbata, W. Wysocki i S-ka; Warszawa 162617 przedza wełniana, E. Briggs Br. i S-ka; Warszawa 161642 naczynia kuchenne, I. Ryczewol; Warszawa 163585 rękodzielnicze wyroby, G. J. Szeffel; Warszawa 163477, 163476 i 163474 tabaczne wyroby, W. Muśnicki i S-ka; Warszawa 162476 kolonialny towar, O. Goldwicht; Warszawa 162401 maszyna pończosznicza, Petersb. T-wo; Warszawa 163330 maszyna żelazna, J. Sotcik i S-ka; Warszawa 163263 zamki żelazne, I. Szwarcbaum; Warszawa 163243 mydło toaletowe, Szach; Warszawa 162194 książki, Szulc-Rajewski; Warszawa 162132 skrawki sukienne, Koteamostek; Warszawa 162122 kopyta szewckie, K. Glikson; Brześć I 41365 przedza bawełniana, R. Kanel; Warszawa Kow. 317522 rękodzielnicze wyroby, Ch. L. Fajndlich; Warszawa m. 192454 wino, Kocłackowski; Włodawa 2393 drzewo opałowe, Holman dla Teffa Hellera; Tomaszów 27597 skrzynia drewniana, A. Huk; Końsk 27674 pończochy, M. Landsztejn; Pińcz 6897 drzewo dębowe, Kaplan; Perm 27357 sukno, Z. Epfelbaum i S-ka dla F. Fejnberga i I. Bernsztejna; Kat. Iwan. Zawod. 583 wełniane wyroby, W. Belszczykow; Tuła 93524 rękodzielnicze wyroby, W. S. Tjurkow i M. Makiejew dla S. Rozentała; Dawlekanowo 6783 rękodzielnicze wyroby, P. Frizen; Woroneż 51963 wełniane towary, A. Grinberg; Kantemirovka 5091 rękodzielnicze wyroby, Br. Drowalewy dla M. Lewinsona i Blumina; Aleksiejewka SI. 9216 wełniane wyroby, I. Gorochow; Rostów nad Donem 106033, 106031 i 106032 sukno, Fajnsztajn; Saratów m. 45884 skrawki sukienne, Kuramszin i Lejbnier; Jenakjewo 55493 pończochy, Naczel. st. dla Cwillinga; Gosulaw Bajrak 11340 wełniane towary, Naczel. st. dla E. Lwa; Sumy 5026 wełniane towary, A. Bereżnoj dla Szepa; Pawlograd 9856 wełniane towary, Naczel. st. dla E. Lwa; Łozowaja 2962 wełniane towary, A. Kozwenko; Aleksandrów 87175 lampy elektryczne, L. Rappaport i S-ka; Aleksandrów 87046 części lamp, Agentura Celna; Piotrków 10331 płyty szklane, „Kara”; Warszawa posp. 45307 obuwie, Pentalta; Warszawa posp. 45275 książki, Gebethner i Wolf; Warszawa 45116 albumy, Gelpaszcz; Warszawa posp. 44843, tektura, L. Kuźnicki; Spas. Demianski 583 581 rogoże nowe, Kuwshennikow; Petersburg Mik. 403416 książki „Znanje”; Petersburg pas. 62023 pantofle skórzane, A. I. Niewiażski; Petersburg 61962 stoły drewniane, F. Wigondt; Witebsk 7126 rękodzielnicze wyroby, Sternin; Göttingen 2-1 fizyczne przybory, F. Sartorius dla Urbacha; Bermen Rittershausen 2 przedza bawełniana, E. Linu i Chagenberg dla A. I. Długacza; Zwenigorodka 10170 rękodzielnicze wyroby, Sz. Umanow, Bar 6142 rękodzielnicze wyroby, Ch. Cukierman; Brześć II 26476 gilzy do piapierosów, N. Lukin; Mała 10120 krzesła gięte, D. Szukuratowski; Lipowice 7866 rękodzielnicze wyroby, M. Külberg; Kuczurgan 724 wełniane towary, „T-wo Soglasie” dla I. Godowicza; Krzemieniec 14031 koszyki, A. Barak; Krzemieniec 13949 koszyki, M. Bernsztajn; Kriwin 4578 rękodz. wyr., P. Ożarowski; Kiszyniów 43064 wino besar., G. Bojukaner; Kijów m. 18781 sukno, Dutkin; Kijów m. 18784 wełn. tow., M. G. Magazani; Odesa tow. 236294 przedza lniana, I. Gorchowski; Odesa Port 93459 rękodz. wyr., Praktycz. A-ra R. T. H. i Z; Odesa 235529 i 234152 nasiona, J. F. Najdicz; Odesa tow. 234463 i 233786 karmelki, E. Władimirski; Odesa tow. 233277 biszkopty, M. Kandel; Wysokoje 4860 wełniane towary, Naczel. st. dla Walda; Skidel 893 skóry, Ch. M. Rubin; W. Wołoczek 68906 i 68943 rękodzielnicze wyroby, Rjabuszyński; Twer 99618 pończosznice wyroby, I. Susłow; W. Wołoczek 68702 krochmal ryżowy „Sion” Niepokojezyka; Weksznia 1571, 1572, 1561 tektura, Wojtkiewicz; Wołogda 980 rękodzielnicze wyroby, J. Jutin; Moskwa m. 43976 perfumy, A. Ostrouchow; Serpuchow 23529, 23534, 23536, 23535, 23551, 23478, 23472 i 23491 bawełniane towary, Malachowcowa; Moskwa m. Półn. 42230 i 42229 rękodzielnicze wyroby, I. Koczetygow i Br. Miazdrykowy; Brjańsk 62893 rzeczy żołnierskie, 143 Dorogobużski pułk piechoty dla Sieradzkiego Policyjnego Zarządu; Szłok 6228 konserwy rybne, W. Sel; Białystok 128051 wełniane towary, Galanty; Białystok 128946 wełniane towary, D. Solnicki; Białystok 129330 i 129331 wełniane towary, J. Litwin; Białystok 299542 spirytus drzewny, Pat; Petersburg 277764 przedza bawełniana, I. Naumyczew; Petersburg; 278700 przedza bawełniana, M. Nikolska; Petersburg 277489 tabaczne wyroby, Saatezi i Mangubi; Białystok 280087 tabaczne wyroby, Laferm; Wilno 315381 sukno, Adelski Żuk; Ryga tow. 147354 karmelki, T. Rygert; Witebsk 53335 wełniane towary, I. Pudilow; Głuszkowo 3825 rękodzielnicze wyroby, W. D. Łukasow; Konotop 33125 sukno, M. Nowik; Orsza 1724 próbki, Kabalkin; Moskwa tow. M. Br. 37297 herbata, Gybkin, Kuzniecowa i S-ka; Moskwa tow. 37374 wełniane towary, Ch. W. Aronzon; Bachmacz 5303 i 5378 kreda, Mitelman; Moskwa tow. M. Br. 38152 włosienica, A. Wajsfeld; Moskwa tow. 38697 przedza bawełniana, N. Isajew; Moskwa tow. M. Br. 38983 przedza baw., A. Gornostajew i K. Aleksandrow; Moskwa

tow. 39755 herbata, Gubkin Kuzniecowa i S-ka; Moskwa tow. 40017 odpadki bawełn., N. Selezniow; Suszczewo 5781 bawełniane wyroby, Karandaszew; Xapuno 10128 sukno, Oratów; Wałk 3643 pończochy, M. Szapses.

Na stacji Łódź-Karolew: Końsk 27671 słupy telefoniczne, I. Mine dla K. Birenwejsa.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 1169-3-3

**SKŁAD WYROBÓW PŁOCIENNYCH
I MAGAZYN BIELIZNY**

WIKTORA BRATKOWSKIEGO

został przeniesiony o trzy domy bliżej
środku miasta i mieści się obecnie

81. Piotrkowska 81.

NAJLEPSZY KRAJOWY WĘGIEL

DLA OPAŁU DOMOWEGO (kostkę I i kostkę II)
I korzec = 250 funt.

polecają **A. O. Teschich i S-ka**

Widzewska 62.

F R Y D E R Y K A L E I C M A N A 937

PREPARAT z czystego mleka. **GRZYBK I KEFIROWE.** Sprzedaje się we wszystkich większych aptekach

Najprostsze i najczystsze przygotowywanie kefiru. Cena pudełka rb. 1 kop 20. i składach aptecznych.

Główny skład u Karczewskiego i Łukasiewicza w Warszawie, Nowo-Senatorska 4.

Szanowna Pani M. Kawa Sz. Pani smakuje dziś wysmienicie, ma ona również wyborny aromat i śliczny wygląd. Czy nie mogłaby nam Sz. Pani wydać przepisu, podług którego kawę przygotowuje? A może to tajemnica?

Ależ nie moje Panie, zawdzięczam to jedynie „Cykoryi z obrazkami” i „Cykoryi z podkową”, którą można dostać we wszystkich sklepach kolonialnych. Jest to doskonały wyrób

Włocławskiej Fabryki Cykoryi R. Bohne & Co.



Wielkie medale złota. 661-10-0

Marki ochronne.

REPREZENTACJA

Towarz. Akcyj. Braci Koerting

Biuro Techniczno-Budowlane

Kazimierza Stebelskiego

przeniesione zostało na **ul. Mikołajewską 22.**

Nr. telefonu 396. 1159-5-2

SPIRYTUS DENATUROWANY

do palenia, oświetlenia i ogrzewania.

spirytus zgaszczony w puszkach.

Motory, latarnie, lampy, maszyny, piecyki i żelazka spirytusowe

H. OTTO I S. PORADOWSKI

Reprezentacja Związku Gorzelników, Łódź — Krótka Nr. 9.

Sprzedaż hurtowa (w beczkach) i detaliczna (w butelkach)

H. Otto & S. Poradowski, Krótka № 9.

Detaliczna: W. Kowalski — Zielony Rynek nr. 35.
K. Wolski — Piotrkowska nr. 3.
J. Wolski — Konstantynowska nr. 8.
M. Grodzicki — Piotrkowska 173, obok Paradyża.
W. Pabianicach T. Dietrych — Zamkowa 350. 121-104-48